

ALGIER • PRZENOCUJ W WIĘZIENIU • TESTUJEMY ZEGARKI • RAJDY KONNE

100
pomysłów na
tanie
WAKACJE

WYDANIE SPECJALNE NATIONAL GEOGRAPHIC POLSKA



NATIONAL
GEOGRAPHIC

TRAVELER

NR 09 (58) WRZESIEŃ 2012
CENA 9,99 ZŁ (w tym 6% VAT)

TOSKANIA
NAJPIĘKNIEJSZY
ZAKĄTEK EUROPY

NEVADA
NAJBARDZIEJ SZALONY
FESTIWAL ŚWIATA

SZWAJCARIA
NAJMODNIEJSZY
KIERUNEK SEZONU

Etiopia zawsze w słońcu
Wyspy Towarzystwa relaksują
Turcja poza szlakiem
Indie pobudzają zmysły
Armenia nieodkryta

LATO

cały rok

ISSN 1507-5966 INDEKS 323357



0 9>
9 771507 596211



FESTIWAL WOLNOŚCI

Raz w roku pustynia Black Rock w północnej Nevadzie staje się sceną najbardziej niezwykłego happeningu na świecie - Burning Man

ZDJEŃCIA PAOLO PELLIZZARI/EYEVINE/EAST NEWS TEKST EDI PYREK

W festiwalowym mieście Black Rock City dozwolonym środkiem lokomocji jest rower. Organizatorzy doradzają uczestnikom, żeby nie zabierali wysokiej klasy sprzętu, bo piaski pustyni szybko zamieniają go w złom.



Na pierwszym Burning Manie pojawiło się 20 osób. Po latach impreza z jednostkowego aktu rozpaczliwego faceta przekształciła się w szalone wydarzenie artystyczno-anarchistyczne, w którym uczestniczy ponad 50 tys. osób.





Festiwalowe miasto Black Rock City powstaje na piaskowym dnie dawnego wyschniętego jeziora. Przyjmuje kształt półkuli, którego centralny punkt stanowi główny plac zwany *plaza*. Tam zawsze coś się dzieje. Po tygodniu szaleństwa znów rządzi tu pustynia. Warunek, jaki muszą spełnić organizatorzy imprezy, żeby wrócić w to miejsce po roku - po festiwalu nie mogą pozostać żadne ślady, także te po spalonych instalacjach.



Wychodzę na plac otoczony tysiącami namiotów. W moją stronę sunie ogromna sztuczna szczeka. Na horyzoncie, w chmurze piaskowej burzy płynie potężny żaglowiec. Za nim czeka na śmierć największa na świecie drewniana świątynia, która – podobnie jak większość z 350 instalacji – ma spłonąć. Kilkunastometrowa drewniana figura Burning Mana również szykuje się na ofiarę całopalną. To od niej zaczęła się cała historia.

W 1986 r. na plaży w San Francisco Larry Harvey z kilkoma przyjaciółmi podpalił kukłę symbolizującą kochanka jego dziewczyny. Drewniany Burning Man płonął przy szumie fal i muzyki Grateful Dead (albo czegoś podobnie psychodelicznego). Impreza tak się spodobała, że postanowili ją powtórzyć w kolejnym roku. Nikt nie przypuszczał, że po 25 latach coś, co miało być mieszaną artystycznego happeningu i czarów voodoo zamieni się w najbardziej szalony festiwal świata.

W 1990 r. policja wyrzuciła imprezę z San Francisco i od tej pory odbywa się ona na pustyni w Nevada. Black Rock City – miasto festiwalu Burning Man – wyrasta co roku w ostatni poniedziałek sierpnia (w tym roku 27 sierpnia). Przez tydzień jest artystyczno-radykalno-anarchistyczno-szaloną utopią. Przyjeżdżają tu bonzowie z Krzemowej Doliny, bywali tu Steve Jobs, Bill Gates i gwiazdy Hollywood. – Tutaj tworzymy nowy paradygmat. Nowy sposób życia – mówi Larry, ojciec założyciel i zdradzony kochanek w jednym (a dla niektórych Bóg). – Burning Man to największe na świecie muzeum – tłumaczy Dan Ariely, behaviorysta z MIT, mówca TED i człowiek uznany przez magazyn *Forbes* za jednego z najważniejszych myślicieli XXI w. – Otacza mnie tutaj nie tylko kilkadziesiąt instalacji i rzeźb, ale przede wszystkim ponad 50 tys. żywych dzieł sztuki. Ludzi. Z którymi mogę wejść w interakcje. To jest jedno z najciekawszych miejsc na świecie. ■

Burning Man to całkowita akceptacja tego, kim się jest. Tutaj można też być tym, kim się chce być.

Współczesny artysta i jego dzieła



Paolo Pellizzari

– włoski fotograf (rocznik 1956), mieszka w Belgii. Podróżuje po świecie w poszukiwaniu „Ludzkich krajobrazów”. W 2004 r. otrzymał nagrodę Sportel Prize za najlepszą książkę sportową roku *Les Tours du Monde*, w której opublikował zdjęcia zrobione podczas najbardziej egzotycznych wyścigów rowerowych na świecie. Jego prace są regularnie wystawiane w galeriach w Turynie, Mediolanie, Paryżu i Brukseli. www.pellizzari.net